

## **Jadwiga Sadowska**

### **Zakład Praktyki Leśnej w Feliksowie koło Broku dla leśników Królestwa Polskiego (1860-1863)**

Nazwa Feliksowo (czasem jako Feliksów) pojawiła się w dokumentach w 1860 roku wraz z utworzeniem na terenie wsi Kaczkowo (pow. Ostrołęka, obecnie pow. Ostrów Maz.) szkoły dla leśników, zwanej Zakładem Praktyki Leśnej w Leśnictwie Brok<sup>1</sup>, której organizatorem i kierownikiem był profesor Instytutu Agronomicznego w podwarszawskim Marymoncie Wojciech Bogumił Jastrzębowski (1799-1882). Feliksowo (od łac. felix – szczęśliwy) stało się wydzieloną osadą, częścią Kaczkowa i nazwa ta zaczęła się nawet pojawiać w metrykach kościoła w Broku.

Z Zakładem Praktyki Leśnej związane są nazwiska wybitnych znawców leśnictwa. Oprócz profesora Jastrzębowskiego wykładowcami byli: Antoni Jan Hollak (ok. 1820 - po 1876)<sup>2</sup>, inżynier leśnik, absolwent Instytutu w Marymoncie (ukończył szkołę w 1842 r.), nadleśniczy lasów brokowskich w latach 1851-1857. Od jego imienia prawie na pewno pochodzi nazwa Antonowo (gdzie mieściło się nadleśnictwo), od 1862 do 1874 roku wykładowca w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym w Puławach (Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa), jednocześnie nadleśniczy Leśnictwa Puławy.

Drugą ważną postacią był Józef Krasuski (1832-1912), absolwent Instytutu w Marymoncie (ukończył szkołę w 1852 r.), w latach pięćdziesiątych XIX wieku podleśny biurowy w Leśnictwie Przasnysz, kilka lat później sekretarz Komisji Skarbu w Ostrowi, od 1861 roku nadleśny i sekretarz Zakładu Praktyki Leśnej w Feliksowie, następnie urzędnik Komisji Przychodów i Skarbu w Warszawie, urzędnik Ministerstwa Finansów w Petersburgu, do 1882 roku wykładowca w Instytucie w Puławach, zwolniony przez władze carskie objął stanowisko plenipotenty w dobrach hrabiów Zamoyskich. Z Feliksowem związany był do 1863

---

<sup>1</sup> W sprawozdaniach nazwa występuje w formie: Zakład Leśno-praktyczny w Feliksowie, Zakład rządowy praktyki leśnej w leśnictwie Brok.

<sup>2</sup> Hollak Antoni Jan (ok. 1820 – po 1876). Urodzony w Sejnach. W 1842 ukończył Wydział Leśny Instytutu Agronomicznego w Marymoncie pod Warszawą. W 1851 egzamin na "nadleśnego", od 1851 do 1857 nadleśny Leśnictwa Brok. Zajmował się pracą badawczą i dydaktyczną. W 1862 powołany na stanowisko wykładowcy leśnictwa w Katedrze Leśnictwa w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym w Puławach. Po wybuchu powstania styczniowego zawieszono wykłady i do roku 1868 Hollak prowadził prace badawcze. W 1869 r. reaktywowano Instytut. Hollak objął wykłady z zakresu gospodarki leśnej, taksowania i oceniania lasów w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, które prowadził do 1874 r. Jednocześnie prowadził hodowlę lasów oraz ich zarządzanie (1869-1876). W 1876 odszedł na emeryturę. Cyt. za: <http://historiaiung.pulawy.pl/Biogramy>.

roku, również rodzinie, bowiem zarządzająca majątkiem w Kaczkowie Nepomucena z Gembarzewskich Sarnowiczowa (1826-1895) była teściową Krasuskiego (żona Wanda Tychy, córka Sarnowiczowej z pierwszego małżeństwa z Antonim Tychym), a jego dzieci spędzały tu okres letni. Ojciec Nepomuceny Sarnowiczowej, Michał Gembarzewski, był Nadleśnym Leśnictwa Przasnysz<sup>3</sup>.

Z Zakładem współpracował również Aleksander Połujański (1814-1866)<sup>4</sup>, leśnik z dużym doświadczeniem praktycznym, Rządowy Komisarz Leśny w Królestwie Polskim, założyciel i redaktor naczelny „Rocznika Leśniczego”, którego egzemplarze w znacznej liczbie przekazywał Zakładowi w Feliksowie, wspomagał zakładową bibliotekę oraz muzeum (przekazał m.in. „zab zwierzęcia przedpotopowego”), organizował też zbiórki pieniężne na działalność szkoły wśród osób prywatnych.

Wszystko zmieniło się po Powstaniu Styczniowym, gdy od roku 1864 zaczęła narastać fala rusyfikacji życia społecznego, w tym szkolnictwa. W szkolnictwie, administracji i ogólnie w życiu publicznym wprowadzono język rosyjski (nawet metryki kościelne od 1868 do 1915 r. pisano w języku rosyjskim). Zauważmy, że „Rocznik Leśniczy”, który ukazywał się w języku polskim i w sposób widoczny rozwijał się, wydawany nawet trzy razy w roku (w częściach), po trzech latach (1861-1863) przestał się ukazywać, a było to czasopismo bardzo przydatne dla pracowników leśnictwa, zawierające zarówno teksty naukowe, popularne, praktyczne, jak i literackie (m.in. Józef Krasuski zamieszczał swoje wiersze).

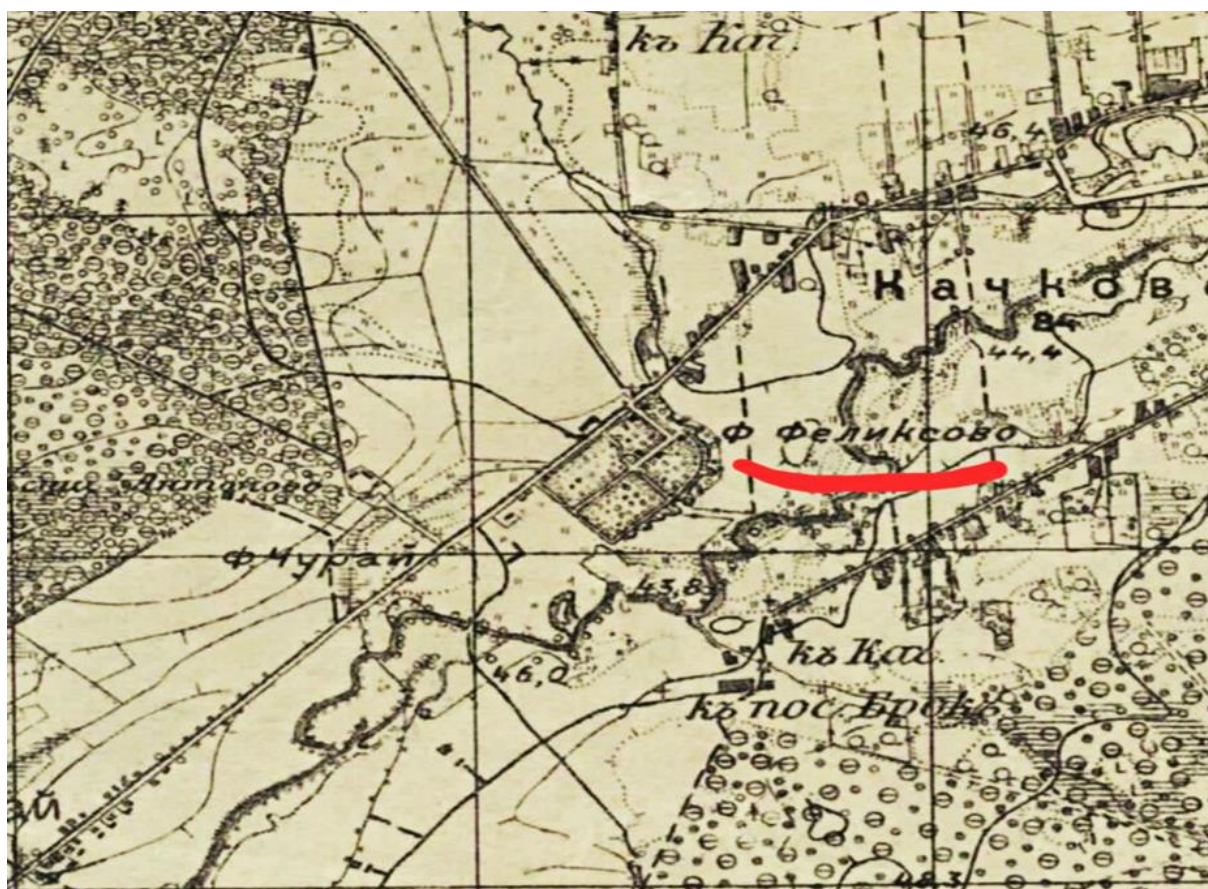
W tym czasie zlikwidowano również Instytut Agronomiczny w Marymoncie powołany w 1816 roku, a na jego miejsce utworzono Instytut Przemysłowy i Rolniczo-Leśny w Puławach (późniejsza nazwa Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa) z wykładowym językiem rosyjskim. Zlikwidowano także powstające od 1861 roku niższe szkoły rolnicze dla aplikantów na oficjalistów leśnych, istniejące w leśnictwach rządowych guberni Królestwa Polskiego: w leśnictwie Brok i Przasnysz (gubernia płocka), Lubochni (gubernia warszawska), Bodzentynie (gubernia radomska), Pilwiskach (gubernia augustowska), Łukowie (gubernia lubelska). Szkoły te były przeznaczone do kształcenia oficjalistów leśnych, czyli strzelców, stróżów, strażników leśnych, gajowych/borowych. Nadzór nad nimi sprawowali nadleśniczy i podleśni

---

<sup>3</sup> Życie i działalność J. Krasuskiego oraz rodziny Krasuskich opisała Elżbieta Nicpoń-Kowalska w książce *Wychowanie Marymontu*. Olesno 2021.

<sup>4</sup> W latach 1849–1850 sekretarz w Oddziale Leśnym w Rządzie Guberni Warszawskiej, 1850-1851 adiunkt leśny w Służbie Leśnej Zewnętrznej Wydziału Dóbr i Lasów Rządowych Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, 1853–1854 sekretarz w Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych Wydziału Skarbowego Rządu Gubernialnego Warszawskiego, 1855-1859 asesor nadleśny w Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych Wydziału Skarbowego Rządu Gubernialnego Augustowskiego, 1859-1866 komisarz leśny w Służbie Leśnej Wydziału Dóbr i Lasów Rządowych Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, 1859–1866. Cyt. za: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander\\_Po%C5%82uja%C5%84ski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander_Po%C5%82uja%C5%84ski) [dostęp: 30.05.2023].

oraz komisarze leśni. Program tych szkół podobny był do programu Zakładu w Feliksowie<sup>5</sup>. W 1863 roku zostały one zniesione decyzjami administracyjnymi. Ich wznowienie postulowano na Kongresie Leśnym w Warszawie w 1878 roku. Sprawy niższego szkolnictwa leśnego podejmował na kongresie Józef Krasuski w referacie *O potrzebie założenia szkół początkowych dla niższych stopni straży leśnej w Królestwie Polskiem*<sup>6</sup>. W dyskusji uczestnicy kongresu wyrażali nadzieję, że zostanie „wskrzyszona” szkoła w Feliksowie. Docenili też działalność profesora Wojciecha Jastrzębowskiego przez skierowanie do niego specjalnego adresu od uczestników kongresu<sup>7</sup>.



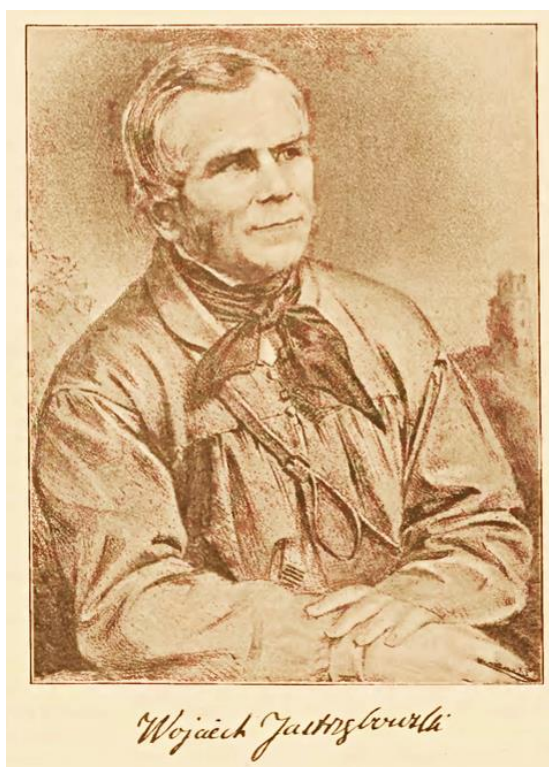
Il. 1. Feliksowo na rosyjskiej mapie z drugiej połowy XIX w. W środku zabudowania Zakładu Praktyki Leśnej po prawej stronie drogi biegnącej od Broku (Czuraja) do Kaczkowa Starego (źródło: archiwum J. Sadowskiej)

<sup>5</sup> Aleksander Połujański, *O zakładach Aplikantów na Oficjalistów leśnych*, „Rocznik Leśniczy” 1863, t. 4, cz. 2, s. 143-146.

<sup>6</sup> Relacja w czasopiśmie „Wiek. Gazeta Polityczna, Literacka i Społeczna” 1878, nr 184 z 7 sierpnia, cyt. za: E. Nicpoń-Kowalska, *Wychowaniec Marymontu*, s. 57-60.

<sup>7</sup> Tamże.

## Profesor Wojciech Bogumił Jastrzębowski



Il. 2. Wojciech Bogumił Jastrzębowski (źródło: Zygmunt Gloger, *Wojciech Jastrzębowski (\*1799+1882)*, [w:] *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, Warszawa 1901)

Zarówno Zakład Praktyki Leśnej, jak i sama osoba profesora Jastrzębowskiego mają swoją literaturę, m.in. autorstwa Józefa Grajnerta<sup>8</sup>, Benona Dymka<sup>9</sup>, Jerzego Madzelana<sup>10</sup>. Jego działalność naukową opisano także w 1871 roku w czasopiśmie naukowym „Biblioteka Warszawska”<sup>11</sup>. Niemniej jednak warto tu przypomnieć sylwetkę profesora, a także zwrócić uwagę na jego poglądy jako naukowca, przyrodoznawcy, w jakimś stopniu filozofa, a przede wszystkim nauczyciela, wychowawcy i człowieka.

Wojciech Bogumił Jastrzębowski urodził się w 1799 r. we wsi Giewarty (Szczepkowo Giewarty) w okolicach Przasnysza w rodzinie ubogiego szlachcica. Ojciec Maciej

<sup>8</sup> Józef Grajnert, *Wojciech Jastrzębowski : wspomnienie pośmiertne*, „Zorza” 1883, nr 12.

<sup>9</sup> Zakład Praktyki Leśnej w Feliksowie jest opisany w publikacjach: Benon Dymek, *Wojciech Bogumił Jastrzębowski i jego Zakład Praktyki Leśnej w Feliksowie koło Broku*, Ostrołęka 1988; tegoż, *Szkoła leśna w Feliksowie pod Brokiem*, w: *Brok i Puszcza Biała*. Ciechanów 1989, s. 284-300; tegoż, *Profesor Wojciech Bogumił Jastrzębowski (1799-1882)*, „Rocznik Mazowiecki” 2002, T. 14, s. 195-214.

<sup>10</sup> Jerzy Madzelan, *Profesor Wojciech Bogumił Jastrzębowski – poskromiciel pustyni*, [w:] *Ludzie i wydarzenia : opowieści z historii Broku, Ostrowi i okolic*. Ostrów Maz., 2022, s. 269-279.

<sup>11</sup> B.S., *Prace Wojciecha Jastrzębowskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1871, T. 4, s. 137-143.

Jastrzębowski zmarł w kilka lat po narodzinach syna, a wychowaniem dzieci zajęła się matka Marianna z Leśnikowskich. Po jej śmierci opiekunem został brat Stanisław, który oddał Wojciecha na naukę do szkoły parafialnej w pobliskim Janowie, a później do szkoły wyższego stopnia w Płocku. W 1816 roku Wojciech rozpoczął naukę w liceum w Warszawie, a w 1820 roku - studia przyrodnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Zarabiał na życie jako korepetytor. Jako zdolny student znalazł zatrudnienie na uczelni jako laborant. Ukończył uniwersytet ze stopniem magistra nauk przyrodniczych i otrzymał dyplom z odznaczeniem. Po studiach został współpracownikiem Ogrodu Botanicznego w Warszawie, co pozwoliło mu odbywać wiele wędrowek po kraju. Specjalnie dla niego utworzono stanowisko adiunkta-naturalisty na Uniwersytecie Warszawskim. Szybko zyskiwał uznanie, co zaowocowało uzyskaniem godności członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W roku 1830 wstąpił do Gwardii Narodowej i wziął udział w Powstaniu Listopadowym, m.in. w bitwach pod Wawrem i Olszynką Grochowską. W ramach represji popowstaniowych władze carskie zamknęły Uniwersytet Warszawski, a pracownicy zostali zwolnieni. Jastrzębowski zarabiał wówczas, udzielając prywatnych lekcji z nauk przyrodniczych.

W tym czasie ożenił się (w sierpniu 1831 r.) z Matyldą Anielą Magdaleną (trojga imion) z domu Cher (zapisywana w aktach jako Aniela Szer). Ślub wzięli w kościele św. Krzyża w Warszawie. Małżeństwo miało ośmioro (lub dziewięcioro) dzieci: Dionizy Ludwik (Ludomił) (ur. 1832), Petronela (ur. 1834), Kazimiera Laurencja (ur. 1836, zm. 1847), Karolina (ur. 1839), Władysław Józef (ur. 1841), Zofia Weronika (ur. 1846), Seweryna (ur. 1847), Stefan Kazimierz (ur. 1849, zm. 1850). Prawdopodobnie w roku 1844 urodziła się Anastazja Lucyna (nie znaleziono aktu urodzenia, zm. 1883). Żona Aniela zmarła w kwietniu 1856 roku w wieku 43 lat<sup>12</sup>.

W 1836 roku został profesorem w podwarszawskiej wyższej szkole rolniczo-leśnej, zwanej ze względu na lokalizację, Marymontem. Pracował tu 22 lata. Ze względu na różnice poglądów na nauczanie między nim a nowym dyrektorem Instytutu Agronomicznego w Marymoncie Sewerynem Zdzitowieckim, zrezygnował z pracy i przez rok pełnił urząd inspektora szkoły powiatowej w Warszawie. Wkrótce, już jako emeryt otrzymał propozycję objęcia posady komisarza leśnego w Łomżyńskim oraz zadanie zalesienia wydm Czerwonego Boru (nazwa nawiązuje do rdzawo-czerwonego koloru gruntów), obejmującego obszar ok. 10 tys. mórg między Zambrowem, Śniadowem i Łomżą. W 1859 roku profesor rozpoczął

---

<sup>12</sup> Według metryk miasta Warszawy, <http://geneteka.genealodzy.pl>.

przygotowania do zorganizowania szkoły dla leśników, na którą wybrano miejsce w leśnictwie Brok, a osadę nazwano Feliksowem.

W Feliksowie wraz z profesorem mieszkały jego trzy córki, które wychodząc za mąż brały śluby w brokowskim kościele. W akcie ślubu Petroneli Jastrzębowskiej z Aleksandrem Rynażewskim w listopadzie 1861 roku (28/1861) świadkami byli: Antoni Hollak „komisarz Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Profesor Instytutu, w Feliksowie zamieszkały” oraz Waław Borucki „nadleśny Borów Rządowych w Antonowie”. Na ślubie drugiej córki Jastrzębowskiego - Marianny Karoliny z Kajetanem Ludwikiem Godlewskim w czerwcu 1865 roku jako świadkowie występują: Waław Borucki – „nadleśny Borów Rządowych w Antonowie” i Józef Ruszkowski – „podleśny w Antonowie” (35/1865). Trzecia córka Anastazja Lucyna wyszła za wspomnianego podleśnego Józefa Ruszkowskiego (10/1868), a świadkami byli Antoni Koskowski, pisarz magistracki w Broku i burmistrz Broku Antoni Lubowicki.

Jakim człowiekiem był profesor Jastrzębowski, jakimi ideami kierował się w życiu, jak traktował pracę? Czy był idealistą, odległym od zwykłej rzeczywistości? Czy raczej tradycjonalistą i konserwatystą w swoich poglądach na życie i pracę? Na pewno był człowiekiem oddanym całkowicie działalności, którą się zajmował, niezwykle solidnym, a jednocześnie wrażliwym na drugiego człowieka. Cechy te miały podstawy chrześcijańskie, co wielokrotnie podkreślał w swoich publikacjach. Niewątpliwie był człowiekiem religijnym, co potwierdza też zamiar budowy kaplicy w Feliksowie. W sprawozdaniu z działalności Zakładu Praktyki Leśnej za rok 1862 jest wymieniony w finansach punkt odnoszący się do kaplicy<sup>13</sup>. Bóg, człowiek, przyroda i praca stanowiły w jego poglądach pewnego rodzaju *continuum*. Przynotujemy niewielki fragment jego publikacji o pracy, zamieszczony w „Roczniku Leśniczym” z 1862 roku:

Co rozumiemy przez pracę w ogólności, a mianowicie przez *pracę dobrą i chwalebna*?

Dobre i ku dobru powszechnemu skierowane używanie nadanych człowiekowi od Stwórcy sił i zdolności.

Kiedy praca ludzka uważać się powinna za najdoskonalszą i kiedy największego spodziewać się możemy z niej skutku?

Wtedy, kiedy ją wykonywamy wszystkimi nadanymi nam od Stwórcy siłami, czyli kiedy ją pełniemy w duchu największego przykazania chrześcijańskiego: „*Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkich sił twoich.*”

---

<sup>13</sup> Wyciąg ze sprawozdania ...za 1862 rok, „Rocznik Leśniczy” 1863, T. 4, cz. 1, s. 5-18.

Ile liczymy głównych sił nadanych człowiekowi od Stwórcy, a zatem ile liczyć powinniśmy rodzajów pracy wykonywanej temiż siłami?

Sił nadanych człowiekowi od Stwórcy liczymy głównie cztery, które nazywamy z obcego: siłą fizyczną, estetyczną, intelektualną i moralną, a po swojemu mianujemy je siłą *ruchową*, *czuciową*, *umysłową* i *duchową* [...] <sup>14</sup>.

A oto wzór, ideał człowieka według poglądu Jastrzębowskiego wyrażonego w tekście w formie dialogu dwóch młodzieńców:

A teraz przypatrz się temu ewangelicznemu człowiekowi, co w młodzieńczym jeszcze wieku pojawił się wysoką myślą chrześcijaństwa, poświęcił się ukrzepieniu swego ciała na ciężkie trudy i znoje przyszłego żywota; wydoskonaleniu czucia i pojęcia piękna; nabyciu potrzebnych naukowych wiadomości; wreszcie, rozwinięciu swej siły moralnej i zdolności do poświęceń. On niczego więcej nie pragnie, ku niczemu nie dąży, jak tylko być najpożyteczniejszym, najbardziej pomocnym swoim współbraciom; życie jego jest ciągłym poświęceniem; nie ma pracy, nie ma trudu, którego by nie podjął dla dobra bliźnich. Cel jego i zadanie, doskonalić i uszczęśliwiać wszystko co udoskonalonem i uszczęśliwionem być może. Ku temu celowi zmierza niczem niezachwiany; niepowodzenie, przeciwności nigdy go nie zatrzymują na raz obranej drodze. Biedni, to jego brać młodsza, nad którą czuwa jako najtroskliwszy opiekun; groszem, uczuciem, piękną myślą, chętnie się z nią dzieli, pragnąc ją jak najbardziej podnieść i uzacnić. Czyż nie przyznasz, że on jest dopiero godnym nazwy człowieka i chrześcijanina, że on tylko spełnia sumiennie swoje przeznaczenie, że on jeden może być sprawiedliwie poczytany za obraz Boga na ziemi! <sup>15</sup>.

Wzorem jest więc człowiek wrażliwy, gotowy do poświęcenia dla dobra bliźnich, pomocny, uczynny, użyteczny społecznie, postępujący etycznie, rozwijający swoje zdolności poznawcze (uczący się), niezrażający się napotykanymi trudnościami i przeciwnościami, doceniający piękno świata, dbający o swoją kondycję fizyczną.

W wychowaniu odwoływał się do zasad opartych nie na karze, lecz miłości. Czasopismo „Zorza” z 1872 roku zamieściło tekst pt. *Jeden szczegół z życia Jastrzębowskiego dotyczący się zwyczajnego i religijnego wychowania dzieci*, w którym podaje sposób postępowania profesora z dziećmi, które zwiedzając ogród w Feliksowie “dla zabawy” zrywały kwiaty i owoce z krzewów, by po chwili je wyrzucić. Profesor użył argumentu “opartego na miłości Boga i jego stworzeń, przemawiający do serca i przekonania” dzieci, które potem

---

<sup>14</sup> Wojciech Jastrzębowski, *Rys z nauki przyrody, zastosowany do życia praktycznego w ogólności, a w szczególności do praktyki leśnej*, „Rocznik Leśniczy” 1862, R. 2, s. 173-174.

<sup>15</sup> Wojciech Jastrzębowski, *Pobudki do pracy czyli rozmowa dwóch młodych ludzi o życiu*. „Rocznik Leśniczy” 1863, T. 4, cz. 1, s. 26-27.

wyjaśniały nawet dorosłym: „Nie zrywajcie kwiatów z tych pięknych krzaczków, bo nie na to je Bozia dała, żebyście się nimi krótko zabawiali, a potem śmieci po drodze z nich robiły, ale na to, żeby żywiły teraz pszczołki, co tak pracują dla swego własnego i waszego użytku, ba! i dla chwały Boskiej; bo przecie wyrabiają z nich wosk na świece do ołtarzy i na gromnice, - a potem żeby karmiły w jesieni pięknie śpiewające na chwałę Boską i rozweselenie ludzkie – ptaszki”<sup>16</sup>.

Przełomowy dla profesora i Zakładu był wybuch Powstania Styczniowego, gdy wszyscy praktykanci wzięli w nim udział. Jastrzębowskiemu groziło więzienie, choć zapewne nic o przygotowaniach praktykantów do udziału w nim, nie wiedział. Można przyjąć, że dzięki osobistym i służbowym kontaktom Józefa Krasuskiego, który udał się natychmiast w tej sprawie z wyjaśnieniami do Łomży, Jastrzębowski ostatecznie nie został aresztowany. Dodajmy, że w Powstaniu Styczniowym wzięli udział, mieszkający w Warszawie, dwaj synowie profesora (Dionizy i Władysław). Szkoła w Feliksowie została zlikwidowana, a Jastrzębowski pozostał zapewne do końca 1872 roku<sup>17</sup> na terenie szkoły. Zarządzająca majątkiem Nepomucena Sarnowiczowa wyprowadziła się do Warszawy, jednak okresy wakacyjne spędzała w Feliksowie.

Działalność profesora Jastrzębowskiego na rzecz kształcenia leśników była doceniana. Jego uczniowie pozostawali z nim w kontakcie i pamiętali o nim. W 1878 roku na Kongresie Leśnym w Warszawie, uczestnicy, na wniosek profesora Szafranowa, uchwalili jednogłośnie, aby w dowód uznania dla pracy profesora Jastrzębowskiego przesłać mu odpowiednie podziękowanie (tzw. adres). Wyrażali też nadzieję, że szkoła w Feliksowie wznowi swoją działalność, co jednak się nie stało<sup>18</sup>.

Najprawdopodobniej około 1873 roku profesor wyjechał z Feliksowa do Warszawy, gdzie przez kilka lat prowadził szkółkę rzadkich drzew we wsi Czyste (obecnie dzielnica Wola w Warszawie). Opiekowała się nim córka (Zofia lub Weronika). Zmarł w 1882 roku. Został pochowany na warszawskich Powązkach, a w kościele św. Krzyża w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu (gdzie brał ślub) „wdzięczni uczniowie” profesora umieścili tablicę upamiętniającą go. Podobny napis zamieścili na nagrobku cmentarnym, który ufundowali.

---

<sup>16</sup> „Zorza” 1872, nr 30 z 27 lipca.

<sup>17</sup> W artykule opublikowanym w czasopiśmie „Biblioteka Warszawska” z 1871 r. (T. 4, s. 137), autor B.S. pisze o konieczności opuszczenia Feliksowa przez Jastrzębowskiego i rozpoczęciu pracy na innym miejscu. Natomiast Jacek Frankowski podaje, że spotkanie Ludomira Benedyktowicza w Feliksowie odbyło się w październiku 1872 r. Na obrazie „Nad mogiłą powstańca”, który dokumentuje to spotkanie jest namalowany prof. Jastrzębowski. Zob. Frankowski Jacek, *Ludomir Benedyktowicz (1844-1926) – artysta niezłomny*, <http://madzelan.cba.pl>.

<sup>18</sup> Sprawozdanie z kongresu zamieszczone w „Gazecie Kieleckiej” 1878, nr 67, cyt. za: Elżbieta Nicpoń-Kowalska, *Wychowawiec Marymontu*, Olesno 2021, s. 41-42.



Córce profesora Jastrzębowskiego, która opiekowała się ojcem do końca życia przekazali w 1882 roku 1300 rubli<sup>19</sup>.

W 2004 roku na placu Kościelnym w Broku położono kamień z umieszczoną na nim tablicą, przypominającą działalność profesora Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego w Zakładzie Praktyki Leśnej w Feliksowie.



Il. 3. Tablica w Kościele św. Krzyża w Warszawie (źródło: *Krzem Anonim*, CC BY-SA 4.0 <<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0>>, via *Wikimedia Commons*)

<sup>19</sup> „Zorza” 1883, nr 26 z 16/28 czerwca, s. 7-8.



Il. 4. Tablica na pamiątkowym kamieniu w Broku (fot. J. Sadowska)



Il. 5. Kamień w Broku poświęcony profesorowi Jastrzębowskiemu (fot. J. Sadowska)

### **Zakład Praktyki Leśnej w Feliksowie**

Zadanie zorganizowania szkoły dla leśników profesor Jastrzębowski otrzymał od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego na wniosek Dyrekcji Wydziału

Dóbr i Lasów Rządowych. W preambule do *Instrukcji Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z 24 sierpnia (5 września) 1860 roku o odbywaniu praktyki leśnej* napisano:

Przekonawszy się z doświadczenia, że dotychczasowa praktyka leśna, odbywana pojedynczo po urzędach leśnych, nie jest dostateczną do zupełnego wykształcenia praktykantów we wszystkich częściach gospodarstwa leśnego, albowiem nie każde leśnictwo ma taką różnorodność miejscowości i drzewostanów, aby w niem była sposobność formowania się we wszystkich działaniach gospodarczych leśnych, przez co, jak się dotąd spostrzegać dawało, praktykanci poznają tylko części służby miejscowości właściwe, a inne zostają im nieznanymi; nie każdy także nadleśniczy ma usposobienie do nauczania praktyki w lesie, a nawet obowiązki służbowe nie zawsze pozwalają im czas na to poświęcać; Komisja Rządowa dla zarządzenia temu i otworzenia obszerniejszego pola dla praktyki do służby leśnej rządowej wydaje w tej mierze następujące przepisy<sup>20</sup>.

W 26 artykułach sformułowano sprawy organizacyjne odbywania praktyk, w ostatnim akapicie Art. 26 napisano: „Zakład praktyczny leśnictwa, ogrodnictwa, pszczolnictwa, jedwabnictwa i rybactwa istnieje w gubernji Płockiej, w powiecie Ostrołęckim, w leśnictwie Brok, na osadzie Feliksów zwanej i leży od m. Ostrowi, z kądem pocztę odbiera, o wiorst 6, a od stacji Małkinie [Małkinia] kolei żelaznej Petersbursko-Warszawskiej o wiorst 5<sup>21</sup>.

Zakład miał zastąpić istniejące przy leśnictwach w poszczególnych guberniach zakłady aplikacji na oficjalistów leśnych i stanowić centralny ośrodek takiego szkolenia na potrzeby pięciu guberni z terenu Królestwa Polskiego: warszawskiej, radomskiej, lubelskiej, płockiej, augustowskiej. Był utrzymywany ze środków państwowych. Utworzenie szkół dla leśników wzorowano na doświadczeniach zagranicznych, uznając je za niezwykle potrzebne, bowiem poziom wykształcenia leśników w Królestwie Polskim był niski, na co zwracał uwagę Aleksander Połujański, Rządowy Komisarz Leśny w Królestwie Polskim:

Trzeba jednak wiedzieć, że usposobienia naukowe wchodzących na aplikację były różne, bo pomiędzy nimi była dość znaczna część takich, którzy słabo czytać mogli a pisać zgoła nie umieli. Wypadło więc wprawiać ich do czytania polskiego, uczyć kaligrafji, dać wyobrażenie o zasadach gramatyki i pisowni, a najwięcej rozwinać ich umysł w wykładzie praktycznym arytmetyki, poczem przystąpić do wykładu praktycznego nauk leśnictwa, łowiectwa, rolnictwa i pszczolnictwa w zakresie dla oficjalistów leśnych stosownym<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> *Wyciąg z Instrukcji ...*, „Rocznik Leśniczy” 1862, R. 2, s. 321.

<sup>21</sup> Tamże, s. 329.

<sup>22</sup> Aleksander Połujański, *O zakładach aplikacji na oficjalistów leśnych*, „Rocznik Leśniczy” 1863, T. 4, cz. 2, s. 143.

Wybór lokalizacji szkoły w leśnictwie Brok nie był przypadkowy. We wspomnianej *Instrukcji* w Art. 2 wyjaśniano:

Leśnictwo Brok jako położone nad Bugiem i wydające drzewo towarne na handel zagraniczny, łącznie z dwoma leśnictwami Udrzyn i Wyszaków także handlowemi, a które razem obejmują przestrzeni morgów 81,621 prętów 219, ma być odtąd przeznaczonem na praktykę leśno-rządową: te bowiem leśnictwa, jako posiadające rozmaite miejscowości i drzewostany, dają sposobność praktykantom obeznania się z handlem drzewa i gatunkowaniem takowego, a przy rozmaitych zakładach wyrobów i przerobów drzewa, sposobność obeznania się z różnemi rodzajami użytkowania; zaś na przestrzeniach tych leśnictw, jak niemniej w pobliskich leśnictwach Zambrów i Nowogród, dokonywane uprawy halizn, oraz obszerne uprawy wydm piaskowych, posłużą praktykantom do nauczania się zasiewów i rozmaitego rodzaju plantacji; zatem każdy, którego Komissja Rządowa uzna za zdolnego i usposobionego do praktyki leśnej, ma być odtąd odsyłany do leśnictwa Brok, jako miejsca środkowego zakładu praktycznego<sup>23</sup>.

Teren ośrodka szkolnego należał do folwarku rządowego Czuraj, znajdował się w widłach rzeki Grzybówki [Strugi] oraz rzeki Brok [Broczyska]. Miejsce to o powierzchni początkowo 15 mórg, następnie teoretycznie powiększono o 181 mórg, jednak praktycznie o 23 morgi mniej. Ostateczna powierzchnia Zakładu wynosiła 173 morgi (ok. 96 ha). Miejsce to wybrano ze względu na:

- bliskość leśnictwa Udrzyn, Wyszaków, Zambrów oraz zabużańskich lasów prywatnych w Jadowie, Sterdyni, Kiełpińcu;
- bliskość drogi bitej Warszawsko-Białostockiej i kolei Warszawsko-Petersburskiej oraz spławnej rzeki Bug;
- bliskość Broku i Ostrowi, co umożliwiało robienie zakupów oraz dawało możliwość skorzystania z pomocy lekarskiej (apteka i dwóch lekarzy w Ostrowi);
- bliskość Urzędu Leśnego Brok, co ułatwiało zapoznawanie się z biurowością leśną;
- bliskość zakładów przemysłowych (smolarnie, tartaki, fabryka maszyn rolniczych w Broku);
- dogodne położenie gruntów i ewentualnego ich nawodniania w przypadku suszy<sup>24</sup>.

---

<sup>23</sup> Wyciąg z *Instrukcji* ... „Rocznik Leśniczy” 1862, R. 2, s. 329.

<sup>24</sup> Wyciąg ze sprawozdania z czynności Zakładu Leśno-praktycznego w Feliksowie od czasu jego założenia do dnia 19 (31) grudnia 1861 r., „Rocznik Leśniczy” 1863, T. 4, cz. 2, s. 55-56.

Cały teren Zakładu (15 mórg) podzielono na 9 kwadratów z przeznaczeniem kwadratów 1-7: na uprawę roślin leśnych; roślin ogrodowych; uprawę rolną; hodowlę pszczół, jedwabników i pijawek; ryb; zwierząt; ptaków; 8-9 pod budynki mieszkalne dla nauczycieli i uczącej się młodzieży<sup>25</sup>.

### **Program szkolenia praktykantów leśnych**

Studenci-praktykanci podzieleni byli na trzy grupy: praktykanci, aplikanci, wolno praktykujący. Praktykanci utrzymywali się z własnych funduszy, aczkolwiek przewidywano również stypendia. Mieli przestrzegać odpowiedniego regulaminu oraz prowadzić dziennik praktyk, w którym zapisywali wykonywane czynności. Ponadto mieli także przydzielone kawałki gruntu (klomby) do pracy indywidualnej. Według sprawozdania Zakładu w latach 1860-1861 na praktyce były 54 osoby, w 1861 – 51, w 1862 – 55, w roku szkolnym 1862/1863 – 49 osób<sup>26</sup>.

Zakład był wyposażony w odpowiednie narzędzia do prac praktycznych oraz potrzebne przyrządy miernicze. Miał niewielką bibliotekę, muzeum ze zgromadzonymi eksponatami (wypchane ptaki, kości, skały itp.) i kancelarię, które podlegały Józefowi Krasuskiemu, jako sekretarzowi Zakładu.

Ogólny program szkolenia praktykantów leśnych został sformułowany we wspomnianej już *Instrukcji* z 1860 roku i przedstawiony w postaci odpowiednich przepisów. Nauczanie obejmowało przedmioty z zakresu nauk przyrodniczych (leśnictwo, rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelarstwo, rybactwo, jedwabnictwo), matematyki i geodezji (pomiary, czytanie i sporządzanie map), ekonomii, rachunkowości (księgowość i biurowość) i prawa (przepisy dotyczące leśnictwa):

Art. 5. Na praktyce leśnej ma być wskazywanem praktykantom to wszystko, co każdy gospodarz leśny powinien znać i umieć wykonywać; przedmiotem przeto praktyki będzie:

- a) stosownie do gospodarstwa leśnego wiadomości z nauk przyrodzonych [przyrodniczych] i matematycznych;
- b) uprawianie w działania właściwe gospodarczo-leśne;
- c) obznajmianie z zasadami gospodarstwa łowieckiego;
- d) obznajmianie z obowiązkami służbowymi;
- e) obznajmianie z przedmiotami stycznymi z leśnictwem.

---

<sup>25</sup> Tamże, s. 56-57.

<sup>26</sup> *Wyciąg ze sprawozdania ... za rok 1962*, „Rocznik Leśniczy” 1863, T. 4, cz. 1, s. 13.

Art. 12. Służba leśna wymaga mocnego zdrowia i wytrwałości, dlatego na praktyce należy:

1. Przyzwyczajając do ciągłego czuwania w lesie, do znoszenia wpływów zmian powietrza, do trudów i niewygód życia, które często znosić wypadnie przy pełnieniu obowiązków służby leśnej.

2. Obznajmiać z obowiązkami i instrukcjami rządowymi na każdy stopień przepisanimi, a mianowicie: jak strzedz całości lasów i utrzymywać straż leśną w ciągłej czynności; jak uskutecznić i kontrolować wydawanie płodów leśnych; jak prowadzić administrację powierzonego sobie lasu.

3. Obznajmiać z czynnościami biurowymi w urzędzie leśnym, mianowicie: jak pobierać dochody i czynić wydatki; jak prowadzić rachunki materialne i pieniężne i usprawiedliwiać je, jak wyrabiać sprawy o szkody leśne i podawać do zawyrokowania, a następnie do egzekucji i t. p. czynności przepisami wskazane.

Art. 13. Oprócz właściwego leśnictwa, wiele jest jeszcze użytkowań stycznych, które urzędnikowi leśnemu nie powinny być obce, a na szczególny wzgląd zasługują: ogrodnictwo, pszczolnictwo, rybactwo, jedwabnictwo.

Art. 19. W czasie zbywającym od praktyki w lesie, praktykanci będą zatrudniani w samym zakładzie: wypracowaniem doświadczeń w lesie czynionych, rysowaniem map i planów leśnych, czytaniem, robieniem wyciągów z dzieł i pism leśniczych, jakie znajdują się w urzędzie leśnym, lub jakie Komissja Rządowa wskaże<sup>27</sup>.

Na podstawie rocznych sprawozdań z działalności Zakładu możemy zapoznać się dokładniej z zakresem programowym. Wykłady teoretyczne prowadzili: przewodniczący, czyli profesor Jastrzębowski, pomocnik, który był odpowiedzialny za organizację prac praktycznych, którym najprawdopodobniej był były nadleśny lasów brokowskich i znawca Czerwonego Boru Antoni Hollak oraz miejscowy geometra Zawadzki [imię nieznane]. Możliwe, że jakieś wykłady prowadził także Józef Krasuski, aczkolwiek nie jest to wyraźnie powiedziane. Zajęcia teoretyczne odbywały się w czasie, gdy z powodu złej pogody nie dało się wykonywać prac praktycznych.

W zimie i w innych porach roku w czasie dni słotnych w izbach Zakładu w Feliksowie wykładaną była systematycznie nauka leśnictwa dla wszystkich praktykantów przez pomocnika przewodniczącego; sam zaś przewodniczący w tymże czasie teoretycznie a w dni letnie pogodnie praktycznie wyłożył praktykantom naukę przyrody, Ogrodnictwo, Rybactwo, Pszczolnictwo i Jedwabnictwo, a szczególnie zatrudniał ich Botaniką leśną.

---

<sup>27</sup> Wyciąg z Instrukcji ..., „Rocznik Leśniczy” 1862, R. 2, s. 323-325.

Z *ogrodnictwa* określono ogrody użytkowe, rozrywkowe, naukowe i pamiątkowe, z podziałem pierwszych na warzywne, owocowe i warzywnoowocowe; wyłożono sposoby rozmnażania i uszlachetniania oraz pielęgnowania drzew owocowych.

Z *rolnictwa* wskazano związek pomiędzy tą nauką a leśnictwem i ogrodnictwem, tudzież wymieniono główne pierwiastki rolnictwa, jakimi są: łąki, pasza, dobytek, nawóz z siłą roboczą, uprawa pól, pielęgnowanie roślin na nich zasiewanych, sprzątanie ich, spieniężenie i dobre używanie pozyskanych za nie pieniędzy.

Z *Rybackstwa* wskazał przewodniczący naturę, podział i różnice najwydatniejsze ryb mogących być przedmiotem rybackstwa krajowego, tudzież podział tego rybackstwa na dzikie, półdzikie i systematyczne, a potem przystąpił do okazania zasad tego ostatniego, jako najdoskonalszego rodzaju gospodarstwa rybnego; a dawszy poznać co są stawy zarybkowe, dorostowe i dopasowe, zwracał uwagę na to, jak się postępuje z rybami w każdym rodzaju tych stawów i które z gatunków ryb najkorzystniej w kraju w zwyczajnych miejscowościach hodowane być mogą. Po opisaniu stawów rybnych zwyczajnych zwrócono uwagę na stawy zimne pstrągarniami zwane i wskazano, gdzie w naszym kraju, utrzymują się i utrzymywane być mogą też pstrągarnie.

Z *Pszczolnictwa* starano się dać poznać: 1 naturę pszczół; 2. główne podejmujące się około nich, w ciągu roku przez człowieka prace; 3. Podział pszczolnictwa na dzikie i systematyczne; 4. główne rodzaje ulów i osiągające się przez zaprowadzenie ich z pszczolnictwa cele; 5. główne rośliny miododajne, wiosenne, letnie i jesienne, tak dzikie, jak hodowane oraz drzewne i zielne.

Z *Jedwabnictwa* wskazano sposoby hodowania morwy i chiwianu, oraz pielęgnowania jedwabników.

Z *Miernictwa* jeometra miejscowy [Zawadzki] przypomniał młodzieży uczącej się prawdy z Jeometrii, Trygonometrii, Arytmetyki i Algebry, posługujące do rozwiązywania zagadnień pomiarowych; do kreślenia linii prostych, łamanych i krzywych; do dzielenia prostych na części równe i proporcjonalne; do kreślenia linii prostopadłych i równoległych; do kreślenia linii nachylonych pod pewnym kątem; do kreślenia figur równych, równoważnych i podobnych. Obeznano z użyciem przyrządów i narzędzi mierniczych i rysunkowych; objaśniono, na czym zależy ich dobroć, jak je poprawić i zregulować; objaśniono, także własności igły magnesowej i oscylacje tak chwilowe jak i perjodyczne, jakim ona ulega, z zastosowaniem tych wiadomości przy pomiarze figur i zakładaniu cięć. Podano sposoby kopjowania i redukowania mapp, tudzież obrachowania powierzchni za pomocą ekierek, cerkli i podziałki. Celem użycia bussoli i stolika mierniczego do pomiaru przestrzeni obszerniejszych, podano wyobrażenie o trjangułacji. Roboty miernicze i niwellacyjne wykonywano na osadzie Zakładu, w zakresie leśnictwa Brok i na Czerwonym borze w leśnictwie Zambrów.

*Rachunkowość leśna i zarząd lasów ze skarbowością leśną* wyłożone zostały praktykantom przez nadleśniczego leśnictwa Brok [Wacław Borucki], pod którego

kierunkiem każdy po kolei obowiązany był pracować w kancelarii Urzędu Leśnego<sup>28</sup>.

Druga część szkolenia dotyczyła czynności praktycznych. Ogólnie można powiedzieć, że poznawano wszechstronnie las jako środowisko przyrodnicze (rodzaje drzew, ptaków, zwierząt, gleby, szkółkarstwo, nasiennictwo) oraz organizacyjno-ekonomiczne aspekty gospodarki leśnej (zalesianie, wycinki, rodzaje drewna, pomiary, ochrona, szacowanie szkód leśnych). Uczono się praktycznie rysowania i odczytywania map, wytyczania dróg, osuszania bagien, meliorowania terenów podmokłych, regulowania rzek. Zajmowano się miernictwem geodezyjnym, szkółkami różnych roślin i krzewów, nasiennictwem, gospodarką łowiecką.

Wykształcony teoretycznie i praktycznie leśnik powinien być przede wszystkim pracownikiem świadomym swojej roli i odpowiedzialności za powierzone mu mienie. Jeden z praktykantów Adolf Skarzyński sformułował 10 „przypomnień”, tj. zasad, którymi powinni kierować się leśnicy w swojej pracy<sup>29</sup>:

I.

Poznaj dobrze warunki życia roślinnego, abyś mógł, ile to jest w mocy ludzkiej, wpłynąć na dobry wzrost drzewostanów a to przez osuszenie bagien, utrzymanie w zwarcu drzew i t.p., oraz staraj się poznać drzewa i krzewy leśne, abyś wiedział nie tylko, które są pożyteczne, a które szkodliwe; jedne więc niszczy, a drugie hoduj; lecz zarazem abyś poznał do czego które są przydatne, i wiedział czas dojrzewania nasion dla zebrania takowych.

II.

Zostawiaj dostateczną ilość nasienników w cięciach, aby z nich nie tylko zupełny obsiew nastąpił, lecz aby zarazem młodzież drzewa miała ochronę od wpływów szkodliwych, jak od zbytecznych mrozów i upałów. Pamiętaj, aby też nasienniki były zdrowe, gdyż od tego obrod nasienia i dobroć jego zawisła.

III.

Zbieraj nasiona drzew i krzewów szlachetniejszych i użyteczniejszych, abyś mógł jak najwięcej je rozmnożyć, i w tym celu zakładaj szkółki na ziemi starannie uprawnej [...]; bo ile drzew wyhodujesz, tyle wystawisz sobie pomników najtrwalszych na ziemi.

IV.

Ustalaj lotne piaski (wydmy piaszczyste) ile to jest w twojej możności i obsiewaj takowe nasionami drzew, albowiem działasz dwojakie dobro, bo powstrzymasz od wniesienia piasku przez wiatr na miejsca użyteczne, gdzieby szkodę czynił, i las zahodujesz, zamienisz więc miejsce szkodliwe w użyteczne, a dzikie i obrzydliwe w piękne.

---

<sup>28</sup> Wyciąg ze sprawozdania ... za rok 1862, „Rocznik Leśniczy” 1863, T. 4, cz. 1, s. 15

<sup>29</sup> Adolf Skarzyński, *Dziesięć przypomnień dla leśników*. „Rocznik Leśniczy” 1862, T. 3, cz. 1, s. 270- 273.



V.

Strzeż lasu od szkód przez ludzi i zwierzęta wyrządzanych, oraz zapobiegaj od zniszczenia go przez owady, pożary, wichry i t.p. [...]. Bądź sprawiedliwym w wymiarze kar za szkody i wykroczenia leśne i staraj się aby inni też samo czynili; — obowiązek ten, wskazuje ci nawet samo sumienie.

VI.

Prowadź rządne gospodarstwo w lesie i staraj się urządzić go tak, aby potomność nie zrobiła ci zarzutu o nieoględność dla przyszłości, to jest: abyś doprowadził las do stanu doskonałego, — obok pobierania największych możliwych korzyści.

VII.

Nie zabijaj zwierząt i ptactwa, które nie są szkodliwymi dla innych, oraz przestrzegaj pilnie, aby inni tego nie czynili, bo one nie tylko uprzyjemnić ci będą samotność w lesie, ale chronić go od owadów, przeciwnie staraj się o ich rozmnożenie.

VIII.

Poznaj dobrze wartość lasu, a to przez skrupulatne oszacowanie i trafne ocenienie, abyś nie był oszukany przez nieoględną sprzedaż z własnej winy.

IX.

Będziesz się starał o nabycie wszelkich wiadomości i nauk związek z zawodem leśnictwa mających, jak ogrodnictwa, pszczolnictwa, rybołówstwa, jedwabnictwa, techniki, mechaniki i innych, bo kto w jakim stanie żyje, znać go dobrze powinien, aby w nim żył pożytecznie.

X.

Będziesz miłował życie czynne i pracowite, abyś dał dobry przykład swoim bliźnim, a nadając przez pracę największą cenę i innym rzeczom sam staniesz się zacnym człowiekiem a tem samem i szczęśliwym [...].

Feliksów, dnia 24 Marca 1862 roku.

*A[dolf] Skarżyński*

Prace prowadzone przez praktykantów odzwierciedlone są w sprawozdaniach z działalności Zakładu. Przede wszystkim zalesiano wydmy Czerwonego Boru (oddalonego od Feliksowa o ok. 45 km), co było jednym z priorytetów prac praktycznych Zakładu. Teren ten opisał Antoni Hollak, powołując się m.in. na dokumenty historyczne, które wskazywały, że jeszcze w XVI w. Czerwony Bór był dobrze utrzymanym lasem, gdzie rosły różne gatunki drzew, w tym dąb, sosna, modrzew, ale w wyniku nieodpowiedniej gospodarki leśnej doprowadzono do całkowitego wytrzebiecia lasu i powstania piaszczystych, nieurodzajnych lotnych wydym.

Polegając na lustracjach z 1564 i z 1787 r., z pewnością twierdzić można, że lasy w przeciągu czasu powyższymi datami ograniczonym na Czerwonym-borze

wyniszczone zostały. Nieumiarkowane wycinanie przez tych, co mieli prawo użytkowania, przywileje ciągnięcia pewnych rozmaitym gminom użytków nieoznaczonej wielkości i wielości nadawane, sąsiedztwo częściowej szlachty i jej nieprawne do lasów wdzieranie w czasie zaburzeń krajowych: są główne przyczyny zniknięcia lasów z powierzchni Czerwonego-boru. W ciągu niespełna dwustu lat runęły modrzewie, sosny i dęby pod siekierą świętokradzką, a огоłocony z lasu grunt, wyniszczony niedbałą uprawą rolną, przemienił się w wielu miejscach w wydmnę piaszczystą<sup>30</sup>.

Według sprawozdania za 1862 rok:

Na Czerwonym borze praktykanci pod kierunkiem przewodniczącego [Jastrzębowski] dokonywali uprawy sztuczne wiosenne, przez zasiew sosny, sadzenie żywych kołów wierzbowych na pasach ochronnych i flancowanie wyhodowanych w szkółkach sadzonek jesionu, klonu i dębu; na jesieni zaś, pod kierunkiem pomocnika przewodniczącego, na przestrzeni morgów 30 zasadzili sosnę i obznajomieni zostali z projektem upraw sztucznych na przestrzeni nie zalesionej Czerwonego boru, jeszcze około 10,000 morgów wynoszącej [...]<sup>31</sup>.

W ciągu 1860 roku w Feliksowie zbudowano dom dla praktykantów na 20 osób (praktykanci mieszkali również w „ośmiorakach” - 8 pomieszczeń w Czuraju), dom „ekonomiczny” (gospodarczy), w którym były dwie sale jadalne, spiżarnia, sale wykładowe i mieszkania dla trzech praktykantów. Oddzielne domy zbudowano dla rodziny profesora Jastrzębowski i jego pomocnika [zastępcy odpowiedzialnego za zajęcia praktyczne] oraz mały dom dla geometry, gdzie mieściła się również sala rysunków. Zbudowano też budynek inwentarski, złożony z dwóch stajni i wozowni. W następnym roku zbudowano piwnice i sanitariaty. Wszystkie budynki były drewniane. Budowę ośrodka w Feliksowie wzorowano na ośrodku szkolnym w Marymoncie.

Po utworzeniu szkoły wytyczono drogę (tzw. feliksowska) w kierunku Ostrowi (ok. 7 km) przez Rudę i wieś Kuskowiznę, oczyszczono i uregulowano rzekę Grzybówkę (Strugę), zbudowano na niej dwie groble, wykarczowano krzaki, wykopano stawy pod hodowlę ryb oraz rowy osuszające. Ogólnie teren Zakładu upiększono:

Nad rzeczką Grzybówką i w innych miejscach osady porobione zostały ozdobne dróżki i przy nich porzucane klomby, sadzonkami szlachetniejszych rodzajów drzew wysadzone. Przy skrętach tejże rzeczki urządzono siedm ustroni i również obsadzono je drzewkami; w dalszym ciągu oczyszczono ją z zawałów i urządzono

---

<sup>30</sup> Antoni Hollak, *Opisanie Czerwonego Boru*, „Rocznik Leśniczy” 1861, R.1, s. 76.

<sup>31</sup> *Wyciąg ze sprawozdania ... za rok 1862*, „Rocznik Leśniczy” 1863, T.4, cz. 1, s. 14.

na niej kaskadę sztuczną, a nad rzeką Broczkiem, dla zabezpieczenia od jej wylewów osady Zakładu, usypano groblę. Wreszcie wyznaczono trakt z osady Feliksów ku Rudzie, który spotykając się w tym miejscu z dalszym traktem, prowadzić będzie do miasta Ostrowia. Z uwagi, że ten trakt szczególnie dla wsi Kaczkowo jest użytecznym, siłą szarwarku zaczęto okopywać go rowem<sup>32</sup>.

Budynki Zakładu ogrodzono płotem, zbudowano dwie bramy wjazdowe, posadzono wiele drzew liściastych (dęby, lipy, klony, wiązy) i owocowych (ostatnie zostały wycięte w sierpniu 1944 r., gdy Niemcy wycofywali się przed zbliżającym się frontem rosyjskim), urządzono klomby kwiatowe i warzywne, zbudowano sadzawkę, wykopano studnie. Do dzisiaj teren ten nazywany jest Sadem, choć nie zostało z niego już nic.

Jak wyglądał Zakład Praktyki Leśnej w Feliksowie? Wydawca pisma „Zorza” tak wspominał pobyt w tym miejscu:

Zwiedzając tę osadę w pełni już rozwiniętą wśród lata, byłem zachwycony uroczym zaciszem, pełnym barw, zieleni, balsamicznej woni, śpiewu ptaków i brzęku pszczół; pełną piersią lekko oddychałem tak cudnym powietrzem tego rajskiego ogrodu, gdzie do dopełnienia miłego obrazu, ujrzałem sadzawkę z rybami i poletka ze zbożem i ule z pszczołami i zabudowania porządne i ścieżki czysto wygracowane, wspaniałe gazony i miły chłód w zaciszu pod wonnymi akacjami, w pobliżu grot malowniczo rozrzuconych<sup>33</sup>.

Podobne zdanie o Feliksowie miał wybitny leśnik niemiecki Berg, zaproszony przez Rząd Królestwa Polskiego. Miał on ocenić metody gospodarowania w lasach rządowych. Ekspert odwiedził także Zakład Praktyki Leśnej, a Jastrzębowski, nie znający niemieckiego, objaśniał wszystko po łacinie. Na koniec wizyty ten ważny gość stwierdził, że tak pięknie i sprawnie zorganizowanego instytutu, to „nawet Saksonia nie posiada”<sup>34</sup>.

A oto literacki opis dworu i sadu w książce Alicji Okońskiej *Paleta z mazowieckiej sosny : powieść biograficzna o Ludomirze Benedyktowiczu*:

Zawrócili w stronę dworu. A więc tu miał być następny etap jego tułaczki? Patrzył na dwór, który już znał, z jakimś nowym zainteresowaniem. Pięknie tu było. Za bramą ogrodzenia, wspartą na dwóch słupkach, rozciągał się stary sad, tak obciążony owocem, że gałęzie chyliły się ku ziemi. W głębi ogrodu, za ścianą naturalnej altany z bzu i dzikiej róży, zwanej „Zaciszem dzieciennym”, migały białe sukienki dzieci. Pod oknami na rabatach, odurzająco pachniały róże i lewkonie,

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 8.

<sup>33</sup> Józef Grajert, *Wojciech Jastrzębowski...*, „Zorza” 1883, nr 12.

<sup>34</sup> Tamże.

okna były otwarte i wiatr lekko wydymał muślinowe firanki. Za jedną z firanek dojrzał twarz pani Sarnowiczowej<sup>35</sup>.

### **Ostatni etap Zakładu Praktyki Leśnej w Feliksowie**

W 2023 roku mija 160 lat od wybuchu Powstania Styczniowego i likwidacji Zakładu Praktyki Leśnej przez władze carskie w ramach represji popowstaniowych. Wszyscy studenci Zakładu wzięli udział w powstaniu. 14 marca 1863 roku w pobliskim lesie doszło do potyczki z kozakami. Zginął wówczas praktykant Benedykt Teresiński. Na tym miejscu leśnicy postawili w 1963 roku pomnik. Nie znamy losów praktykantów po likwidacji Zakładu. Na pewno ukrywali się. Może byli też aresztowani.



Il. 6. Pomnik w Antonowie poświęcony powstańcom styczniowym (fot. J. Sadowska)

Znane są losy Ludomira Benedyktowicza, późniejszego utalentowanego malarza, pozbawionego podczas walki obu rąk. Zaopiekowała się nim Nepomucena Sarnowiczowa, organizując jego przewóz na plebańię do Ostrowi, gdzie operację amputacji rąk przeprowadzili lekarze z Warszawy pozostający w konspiracji z miejscowym wikarym. W rezultacie udało mu

---

<sup>35</sup> Alicja Okońska, *Paleta z mazowieckiej sosny : powieść biograficzna o Ludomirze Benedyktowiczu*, Warszawa 1968, s. 62.

się uniknąć aresztowania i wyjechać do Krakowa, a stamtąd do Monachium na studia malarskie. Wspierał go materialnie Józef Krasuski.

Pod koniec października 1872 roku Benedyktowicz przyjechał potajemnie do Feliksowa, gdzie odwiedził Sarnowiczową i Jastrzębowskię. W 1874 roku namalował obrazy „Nad mogiłą powstańca” oraz „Podjazd powstańczy”, które odnoszą się do bitwy w lesie pod Feliksowem.



Il. 7. Obraz Ludomira Benedyktowicza „Nad mogiłą powstańca” (źródło: <https://culture.pl/pl/dzielo/ludomir-benedyktowicz-nad-mogila-powstanca-0>). Autor obrazu stoi z zasłoniętą twarzą. Klęczący mężczyzna z lewej to zapewne prof. Wojciech Jastrzębowski, a kobieta z dziećmi jest być może Nepomuceną Sarnowiczową. Z prawej klęczy Wojciech Parys, mieszkaniec Kaczkowa.

Jak pisze Jacek Frankowski: „Po powrocie do kraju w 1872 roku [Benedyktowicz] odwiedza Brok. Po zaduszkowym nabożeństwie wraz z Tomaszem Parysem, z którym przemierzał kiedyś mazowieckie równiny i rodziną poległego pod Feliksowem Benedykta Teresińskiego, odwiedzają jego grób usypany w miejscu, w którym poległ. Moment ten został

utrwalony przez artystę w obrazie „Nad mogiłą powstańca”. Klęczący w prawym rogu obrazu to Tomasz Parys”<sup>36</sup>.

Obok drogi prowadzącej do leśnictwa w Antonowie jest kapliczka. Według miejscowej tradycji jest to kapliczka wotywna postawiona po Powstaniu Styczniowym za uratowanie życia w tym właśnie miejscu<sup>37</sup>. Zapewne nie powstała ona tam od razu ze względu na władze carskie. Może na początku był jakiś drewniany krzyż. Obecna kapliczka pochodzi najpewniej z lat dwudziestych XX wieku.



Il 8. Kapliczka przy drodze do leśnictwa w Antonowie (fot. J. Sadowska)

W budynkach Zakładu urządzono ośrodek wczasowy, który przetrwał do pierwszej wojny światowej (1914-1918), praktycznie do 1915 roku, gdy teren ten opuściły wojska rosyjskie, paląc i niszcząc wieś. Podobno do ośrodka wczasowego przyjeżdżali nawet goście z zagranicy. Profesor Jastrzębowski uniknął aresztowania i mieszkał w Feliksowie do 1874 roku, następnie wyjechał do Warszawy.

<sup>33</sup>Jacek Frankowski, <http://www.kuriergalicyjski.com/index.php/redakcjapoleca/1758-artysta-niezlomny?showall=&start=1>. Nie był to Tomasz Parys, ale na pewno jego brat Wojciech Parys (1823-1903), bowiem Tomasz zmarł w 1856 r. w wieku 43 lat (Brok, akt zgonu 45/1856), a więc nie mógł znać Ludomira Benedyktowicza, który w Feliksowie pojawił się dopiero w 1860 r., gdy powstał Zakład Praktyki Leśnej [przypis aut. artykułu].

<sup>37</sup> [http://kapliczki.org.pl/mediawiki-1.19.1/index.php?title=Stare\\_Kaczkowo\\_-\\_kapliczka\\_wotywna\\_powsta%C5%84ca\\_styczniowego](http://kapliczki.org.pl/mediawiki-1.19.1/index.php?title=Stare_Kaczkowo_-_kapliczka_wotywna_powsta%C5%84ca_styczniowego).

Nepomucena Sarnowiczowa jeszcze przez pewien czas zarządzała Feliksowem (hodowała indyki), prawdopodobnie do 1874 roku, potem wyprowadziła się również do Warszawy. Można przypuszczać, że nawet, jeśli nie mieszkała na stałe, to na pewno bywała latem, o czym świadczy korespondencja, którą wysyłała i otrzymywała na adres w Feliksowie. Korespondowała ze wspomnianym Ludomirem Benedyktowiczem. W liście do niego z 17 czerwca 1870 roku pisała:

[...] Piszę w „Zaciszu dziecinnym”, stare ławki jeszcze znalazłam, mały stoliczek zsunęłam sobie na kolana jak rajzbret – może tu siedziałeś kiedyś? Cień liści drży na tym papierze, krople rosy spadają z drzewa, choć pogoda; jak łyzy radosne je przyjmuję na moją głowę, ciszę mam miłą, a nie głuchą, bo oto z dala gwar dzieci wiejskich wiatr niesie, a bliżej z przenikliwą wonią traw ściętych, dolatuje mi brzęk kosy pracowitego chłopca, którego niech Bóg błogosławi; wody Grzybówki [Strugi] szemrzą, obiegając wkoło to miłe ustronie, i jakiś nie znany mi ptaszek śpiewa donośnie; w tej chwili słyszę Jastrzębowskię, mówi, że to zięba, biedny stary już się przeżył i martwieje – ach, od serca, mój synu, smutna martwota. Niebo pogodne, wiatr rzeźwy, wszystko w ruchu, moje wiecznie płonące czoło potrzebuje tej ochłody – ten ruch powietrza ułatwia oddychanie mojej słabej piersi, a co za woda w Broczysku! Nie tylko ja, ale wnuczki moje nacieszyć się nią nie mogą. Już jeżeli tu nie ozdrowię, to pewno nigdzie. [...] Wczoraj byłam w Broku na procesji Bożego Ciała [...] Adresuj do mnie przez Ostrów w Feliksowie, Królestwo Polskie, Gubernia Łomżyńska [...] <sup>38</sup>.

W okresie międzywojennym (1918-1939) Feliksowo było majątkiem rządowym (państwowym) o powierzchni 44 ha, w tym 11 ha tzw. Sadu. Pozostała część dawnego Zakładu została włączona do Czuraja i rozparcelowana. Po wojnie 1920 roku grunty Feliksowa zostały rozparcelowane między osadników-uczestników wojny polsko-bolszewickiej. Ziemię otrzymali: Aleksander Koziara z Gliny, bracia Jan i Stanisław Stepnowscy z Przyjm, Franciszek Deptuła z Tuchlina, Roch Rzempołuch z Rudy (gajowy), Stanisław Parys, Józef Brzostek i Józef Rybakiewicz z Kaczkowa.

Ostatnim dzierżawcą pozostałego majątku w Sadzie był Władysław Król. W czasie ostatniej wojny zabudowania zostały spalone (sierpień 1944), a drzewa prawie wszystkie wycięte. Sad oraz resztki majątku rządowego na Feliksowie zostały rozparcelowane w 1946 roku w ramach przeprowadzanej reformy rolnej. Ziemię wówczas otrzymali: Stanisław Żach, Franciszek Lipski, Bronisława Żach, Jan Stefańczyk, Piotr Stefańczyk, Roman Deluga, Marian Deluga, Stanisław Zbiejczyk, Adolf Borowy, Czesław Borowy, Aleksander Stefańczyk, Edward Rzempołuch, Feliks Parys, Aleksander Przywoźny, Wiktoria Pluskota, Władysław

---

<sup>38</sup> Alicja Okońska, *Paleta z mazowieckiej sosny*, s. 112-114.

Borowy, Jan Baranowski, Mieczysław Rogaski, Czesława Stefańczyk, Czesław Pluskota, Andrzej Ruciński<sup>39</sup>.

Dziś, po Zakładzie Praktyki Leśnej pozostały tylko nazwy „Feliksowo”, które jest częścią Kaczkowa Starego oraz nazwa „Sad”, której dotąd używają starsi mieszkańcy Kaczkowa, na określenie miejsca, gdzie w latach 1860-1863 znajdowała się szkoła dla leśników, gdzie stał dwór (ostatni zbudowany już po I wojnie światowej) w otoczeniu drzew owocowych i alej wysadzanych dębami, lipami, klonami, modrzewiami. Dotąd zachowała się też zachodnia granica „Sadu” (odległość od Strugi wzdłuż głównej drogi do tej granicy wynosi 400 m) oraz droga wytyczona z Feliksowa przez Rudę do Ostrowi. Na wprost niej znajdował się wjazd do budynków gospodarczych Zakładu Praktyki Leśnej (co widać na mapie z XIX wieku (zob. Il. 1). Jest też raczej pewne, że stare drzewa (dęby, lipy, wiązy) rosnące wokół kościoła w Broku pochodzą ze szkółek w Feliksowie. W Kaczkowie Starym na polu, należącym w latach sześćdziesiątych XIX wieku do Wojciecha Parysa (1823-1903), który współpracował ze szkołą leśników, stoi stara lipa<sup>40</sup>, zapewne pochodząca ze szkółki leśnej w Feliksowie, posadzona w tamtym czasie.

## Bibliografia

B.S., *Prace Wojciecha Jastrzębowskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1871, T. 4, s. 137-143

Dymek Benon, *Szkoła leśna w Feliksowie pod Brokiem*, [w:] *Brok i Puszcza Biała. Przeszłość – środowisko geograficzne, kulturowe i przyrodnicze*. Ciechanów : Towarzystwo Przyjaciół Broku : Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych MTK im. Stanisława Herbsta, 1989, s. 284-300

Dymek Benon, *Profesor Wojciech Bogumił Jastrzębowski i jego Zakład Praktyki Leśnej w Feliksowie koło Broku w latach 1860-1863*. Ostrołęka : Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych, 1988

Dymek Benon, *Profesor Wojciech Bogumił Jastrzębowski (1799-1882)*, „Rocznik Mazowiecki” 2002, T. 14, s. 195-214

Frankowski Jacek, *Ludomir Benedyktowicz (1844-1926) – artysta niezłomny*, <http://madzelan.cba.pl>. ; toż: <http://www.kuriergalicyjski.com/index.php/redakcja poleca/1758-artysta-niezlomny?showall=&start=1>.

Grajnert Józef, *Wojciech Jastrzębowski: wspomnienie pośmiertne*, „Zorza” 1883, nr 12

---

<sup>39</sup> *Mieszkańcy Kaczkowa Starego i Nowego w parafii Brok ...* Warszawa 2016, s. 40-41.

<sup>40</sup> Obwód lipy na wysokości 130 cm wynosi ok. 375 cm, z czego wynika, że średnica ma ok. 120 cm. Można więc szacować wiek lipy na ok. 160 lat. Zob. Tabela wiekowa drzew (oprac. przez prof. Longina Majdeckiego).



Hollak Antoni Jan, *Opisanie Czerwonego Boru*, „Rocznik Leśniczy” 1861, R. 1, s. 66-100

Jastrzębowski Wojciech, *Pobudki do pracy czyli rozmowa dwóch młodych ludzi o życiu*, „Rocznik Leśniczy” 1863, T. 4, cz. 1, s. 19-77

Jastrzębowski Wojciech, *Rys z nauki przyrody, zastosowany do życia praktycznego w ogólności, a w szczególności do praktyki leśnej*, „Rocznik Leśniczy” 1862, R. 2, s. 172-229

*Jeden szczegół z życia Jastrzębowskiego dotyczący się zwyczajnego i religijnego wychowania dzieci*, „Zorza” 1872, nr 30 z 27 lipca

Madzela Jerzy, *Profesor Wojciech Bogumił Jastrzębowski - poskromiciel pustyni*, [w:] *Ludzie i wydarzenia : opowieści z historii Broku, Ostrowi i okolic*. Ostrów Mazowiecka: MBP, 2022, s. 269-279

*Mieszkańcy Kaczkowa Starego i Nowego w parafii Brok (od połowy XVIII do połowy XX wieku)*. Oprac. Jadwiga Sadowska przy udziale Zofii Sadowskiej. Wyd. drugie popr. i rozsz. Warszawa 2016

Nicpoń-Kowalska Elżbieta, *Wychowawiec Marymontu*. Olesno 2021

Okońska Alicja, *Paleta z mazowieckiej sosny : powieść biograficzna o Ludomirze Benedyktowiczu*. Warszawa : Nasza Księgarnia, 1968

Połujański Aleksander, *O zakładach aplikantów na oficjalistów leśnych*, „Rocznik Leśniczy” 1863, T. 4, cz. 2, s. 143-146

Skarzyński Adolf, *Dziesięć przypomnień dla leśników*, „Rocznik Leśniczy” 1863, T. 3, cz. 1, s. 270- 273

*Wyciąg z Instrukcji Komissji Rząd. Przychodów i Skarbu z d. 24 sierpnia (5 września) 1860 r. Nr. 30927/13872 O ODBYWANIU PRAKTYKI LEŚNEJ*, „Rocznik Leśniczy” 1962, R. 2, s. 321-329

*Wyciąg ze sprawozdania z czynności Zakładu Leśno-praktycznego w Feliksowie od czasu jego założenia do dnia 19(31) grudnia 1861 r.*, „Rocznik Leśniczy” 1863, T. 3, cz. 2, s. 54-63

*Wyciąg ze sprawozdania z czynności Zakładu rządowego praktyki leśnej w leśnictwie Brok, za rok 1862*, „Rocznik Leśniczy” 1863, T. 4, cz. 1, s. 5-18

„Zorza” 1883, nr 26 z 16/28 czerwca